

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6250,Szef-BBN-w-RMF-FM-Z-ministerstwem-obrony-zawsze-udaje-nam-sie-dojsc-do-porozumie.html>

08.12.2024, 03:11

22.12.2014

Szef BBN w RMF FM: Z ministerstwem obrony zawsze udaje nam się dojść do porozumienia

22 grudnia br. minister Stanisław Koziej był gościem Kontrwywiadu w RMF FM. W czasie rozmowy z red. Konradem Piaseckim poruszone zostały tematy prac nad zwiększeniem budżetu obronnego do 2 proc. PKB, sondażu CBOS wykonanego na zlecenie BBN dotyczącego m.in. poczucia bezpieczeństwa Polaków czy kwestii zakupu i wyposażenia samolotów do przewozu najważniejszych osób w państwie.

ZOBACZ ROZMOWĘ



ZAPIS ROZMOWY

Konrad Piasecki: Jakaś mała wojenka o wydatki na armię?

Gen. Stanisław Koziej: Jaka wojenka?

Potyczka może...

Nie no, normalna dyskusja.

Pański język... Generałowie powinni marzyć o wojnach.

Nie no... (śmiech)

A jak nie da się wojen robić, to wojenki...

Tutaj się pan myli, bo w zasadzie, jak pan się rozejrzy wśród decydentów, polityków, i innych, którzy dyskutują, to to ci, którzy byli w wojsku, byli generałowie itd., są bardzo ostrożni, jeśli idzie o używanie sił zbrojnych.

Chce pan powiedzieć, że im wyżej ustawiony wojskowy, generał, tym mniej marzy o wojnie?

Tak jest. Natomiast moim zdaniem to jest tendencja światowa. Niech pan przeanalizuje...

No ale generałowie bez wojny są jak kawa bez cukru.

Generałowie są od tego, żeby wojen nie było. Żeby kraj nie przegrywał wojen. A jak nie przegrać wojny? Lepiej, żeby w ogóle jej nie było. Sun tzu, to jest klasyka sun tzu...

A to, co się dzieje między MON-em, ministerstwem finansów a BBN-em - w sprawie 2 procent wydatków na armię - to nie jest wojna?

Nie, broń Boże, to nie jest wojna, to jest normalna rozmowa, normalna dyskusja, tak prawie w każdej sprawie się zaczyna, że są różne opinie, o różnych miejscach, z tego wykuwa się... Niech pan popatrzy przez 3,5 lata razem - to już w tej formule współpracujemy, czy za każdym razem doszliśmy do wspólnych wniosków.

Ale jak czytam, że BBN pisze, iż propozycje MON-u pozostają w sprzeczności z intencjami i deklaracjami prezydenta RP i rządu, to mam poczucie, że coś jest nie tak. Że ktoś sabotuje chęci prezydenta.

Nie, broń Boże, to jest taki język, który powinien wymuszać jak gdyby poważne usiądnięcie razem, z Ministerstwem Finansów, obrony, Biurem Bezpieczeństwa Narodowego i innymi resortami, ponieważ to są...

Ale czuje pan, że ktoś nie chce tych 2 procent dać?

Nie, chce, tego nie czuję, widzę wolę, zarówno we wszystkich resortach... Zresztą tak zdecydowali prezydent z panią premier, i tutaj myślę, nie ma odwrotu. Chodzi tylko o pewne szczegóły, detale, aby o tym porozmawiać, dyskutować... Dyskutujemy, także...

Ale tak szczerze.

W rozmowie, dyskusji, wykuwają się optymalne rozwiązania.

Szczerze - nie jest tak, że niezależnie od tego, czy to będzie niespełna 30 czy 33 mld zł rocznie, to i tak Polska nie stanie się potęgą militarną?

Ale na swoje możliwości. Potęgę trzeba mierzyć stosownie do możliwości, bo jeżeli byśmy potęgę mierzylibyśmy potrzebami zewnętrznymi, to z reguły, za każdym razem byłby collapse, załamanie wewnętrzne. Tak jak ZSRR się załamał w czasach zimnej wojny.

Ale czy warto kruszyć kopie o to, czy będzie to miliard w tę czy w tę?

Warto, dlatego, że każda złotówka jest istotna. Jeśli ona jest wydana racjonalnie, mądrze, proporcjonalnie do możliwości państwa, to dobrze. Tym bardziej, że żyjemy jednak przecież w okresie wzmożonego zagrożenia.

No tak, tylko "zagrożenie" wydaje 6 razy więcej na armię niż my. Mówię o Rosji.

Nie szkodzi, ale przecież my nie jesteśmy sami. My jesteśmy w NATO, jesteśmy w Unii Europejskiej. Na nasz wniosek CBOS przeprowadził niedawno badania - Polacy doceniają to, co jest robione na rzecz bezpieczeństwa, ponieważ 77 proc. Polaków uważa, że żyje w bezpiecznym kraju.

Nie boją się Rosji, nie boją się terroryzmu?

Dostrzegają to. I to znajduje odzwierciedlenie w pewnych proporcjach, co stanowi zagrożenie.

A czego boją się najbardziej.

Dla Polaków wciąż jednak najważniejsze jest to najbliższe otoczenie, czyli bezpieczeństwo wewnętrzne, bieda, warunki ekonomiczne, cyberbezpieczeństwo, bo coraz więcej Polaków żyje w internecie.

Naprawdę siedzą w domach i martwią się o cyberbezpieczeństwo?

Tak.

Brawo Polacy!

Tak, boją się na przykład, że ktoś wykradnie ich dane, że będzie zakłócenie dostępu do banków itd.

Czyli co - polska wieś zaciszna, spokojna, z boku świata, i z boku jego problemów.

Nie. Polacy dostrzegają wzrost zagrożeń także, jeśli idzie o zagrożenia zewnętrzne. 15-20 proc. Polaków uważa, że są to istotne zagrożenia dla egzystencji Polski. Natomiast około 30-50 proc. wskazuje na zagrożenia wewnętrzne. Jeśli idzie o te zagrożenia zewnętrzne, jeszcze trzy lata temu bardziej eksponowano ekonomiczne, gospodarcze, dzisiaj jednak w większym stopniu odczuwa się zagrożenia militarne - jako istotne dla egzystencji Polski.

Ale jeśli się czegoś boją, to czego? Interwencji militarnej ze wschodu?

Tak, przede wszystkim Rosji. Jeśli pyta się, kto może być źródłem zagrożeń militarnych, ponad 50 proc. Polaków odpowiada, że Rosja.

A pan nie uważa, że to, co stało się w związku z więzieniem CIA, stawia nasze bezpieczeństwo pod większym znakiem zapytania niż dotąd?

Nie. To już jest historia dawna.

No tak, ale Kwaśniewski i Miller właściwie oficjalnie w imieniu Polski się do tego przyznali - "tak, widzieliśmy,

było więzienie CIA, co prawda myśleliśmy, że będą tam traktować więźniów trochę lepiej, ale nie wyszło."

Tak, ale nie wiemy, co wiedzieli. Trwa śledztwo prokuratorskie. Nie spekulujmy w mediach na ten temat. Poczekajmy, domagajmy się, aby prokuratura to śledztwo jak najszybciej przeprowadziła, wyjaśniła na podstawie faktów. Spekulacje są czymś najgorszym, bo one wpisują się w pewną wojnę informacyjną. Ma pan rację, że spekulowanie na temat spraw bezpieczeństwa podnosi poczucie niepokoju wśród obywateli.

Ale też nie możemy milczeć na ten temat, zwłaszcza skoro Amerykanie pokazują dokumenty i publikują raporty.

Nie możemy milczeć i nie milczymy. Ja myślę, że rozmawiamy o tym w miarę racjonalnie. Mimo wszystko, wszystkie siły polityczne rozmawiają ze sobą racjonalnie w tej sprawie i to jest pocieszające.

Trzeba przyznać, że wyjątkową stałość, wyjątkową jakąś zgodność zachowały siły polityczne w sprawie niemówienia o więzieniu CIA. Trzech prezydentów, chyba z sześciu czy siedmiu premierów, nikt nie walczył przy pomocy tego.

No tak, bo jednak wszyscy czują, że tu nie można spekulować. To jest zbyt delikatna sprawa, jeśli idzie o bezpieczeństwo. Chodzi też o relacje z ważnym sojusznikiem, jakim są dla nas Stany Zjednoczone. To oni co prawda tutaj jak gdyby popełnili błąd, ale nie mamy powodów do tego, aby jeszcze pogarszać sytuację.

Panie generale, czy ośrodek prezydencki - że tak powiem - popiera de facto reaktywację pułku, który będzie woził najważniejsze osoby w państwie?

Nie. O pułku bym nie mówił, bo to jest sprawa organizacyjna, wręcz wewnątrzresortowa.

No ale znowu mają być wojskowe samoloty, wojskowi piloci. Dlaczego tak?

Tak jest. Uważamy, że te samoloty, które będziemy kupowali, powinny być w gestii wojska, dlatego, że tu nie chodzi tylko o pasażerskie środki komfortowego lotu najwyższych osób w państwie, ale tutaj chodzi o wyposażenie specjalne tych samolotów - tak, aby one mogły w razie potrzeby stanowić swego rodzaju powietrzne punkty kierowania w sytuacjach krytycznych.

No, ale to takim powietrznym punktem kierowania muszą sterować wojskowi piloci? To cywil by sobie z tym nie poradził?

Nie, dlatego, że taki punkt kierowania systemem państwa musi funkcjonować na przykład w systemie obrony powietrznej, musi funkcjonować w systemie obrony cybernetycznej. Jednym słowem - to nie może być odrębny samolot, tylko on musi działać w całym systemie wojskowym, bezpieczeństwa.

Co on będzie miał takiego w sobie?

No zobaczymy. Wyposażenie specjalne, a o rzeczach specjalnych nie bardzo dobrze mówić w mediach.

Tu chodzi o środki łączności czy również o środki bojowe?

Tak - o środki łączności, środki ochrony przed zakłóceniami, środki cyberochrony. To jest także umiejętność współdziałania z myśliwcami, osłony w razie czego, to jest umiejętność współdziałania z lądowymi środkami obrony powietrznej. Cywilni piloci do tego nie będą kształceni.

Czyli wracamy do koncepcji trochę jednak zmilitaryzowania lotów vipowskich.

Jednak do obsługi przez system wojskowy.

Źródło: rmf24.pl

[Tweetnij](#)